



Ojciec Zdzisław Grad SVD – misjonarz i duszpasterz krajowy Odnowy Charyzmatycznej na Madagaskarze, wikariusz „ad hoc” w nowej parafii Słowa Bożego; pionier tzw. apostołatu królów szepczonych, założyciel stowarzyszenia tzw. misyjnej adopcji serca na odległość: „Missio Misericordiae” w Grodzisku Dolnym (akcja miłosierdzia obejmuje już 1500 dzieci z Madagaskaru, Nowej Gwineji i Kamerunu).

JAK ŚWIĘTA FAUSTYNA PODBIJAŁA MADAGASKAR?

W łagiewnickim Sanktuarium spotykamy się 7 czerwca 2017 roku. W tym dniu przeżywamy tu 20. rocznicę pierwszej papieskiej pielgrzymki Jana Pawła II. A co Ojca sprowadza do tego świętego miejsca?

Przyprowadziłem do stóp Jezusa Miłosiernego Komitet Krajowy Odnowy w Duchu Świętym na Madagaskarze. Wracamy z Rzymu, gdzie wspólnie z Papieżem, w dniach Zielonych Świąt, obchodziliśmy złoty jubileusz powstania tego ruchu charyzmatycznego. Jego celem jest przyprowadzanie ludzi do Jezusa żyjącego, do spotkania z Nim w modlitwie i oddania Mu swego życia. Cieszymy się ogromnie z tego czasu Łagiewnikach, bo chcemy tu zaczerpnąć nowych darów, którymi będziemy dzielić się z naszymi braćmi Malgaszami.

Jak zaczęła się ta przygoda z Bożym Miłosierdziem i św. Faustyną na Madagaskarze?

Jako człowiek wiary przyjmuję, że w życiu nie ma przypadku. Myślę, że osobiste nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia, w jakim wzrastalem w czasie lat seminaryjnych, wpłynęło bezpośrednio na mój sposób postre-



gania Boga, a potem na sposób ewangelizowania. Autentyczna ewangelizacja nie jest sprzedawaniem teorii, lecz głównie osobistym świadectwem misjonarza zakorzenionego w wierze Kościoła. To nabożeństwo było sercem mojej osobistej duchowości, czego wyrazem była dewiza mej posługi kapłańskiej, przyjęta w dniu prymicji: *Ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało, żeby jakiś bóg poza Tobą działał tyle dla tego, co w nim pokłada ufność* (Iz 64, 3).

Na Czerwoną Wyspę – Madagaskar – przyjechałem na początku lat 90. ubiegłego wieku. Stawiałem pierwsze samodzielne kroki jako nowy misjonarz w dystrykcie Pangalana, diecezji Mananjary, w południowo-wschodniej części Madagaskaru nad Oceanem Indyjskim. Miałem tu do czynienia z klasycznie pierwszą ewangelizacją. Z gorliwością decydowałem się na ewangelizowanie tego terenu prawie w całości pogańskiego. Tutaj czymś normalnym dla większości mieszkańców plemion Antambahoaka, Antemero i Betsimisaraka było kłt przodków, uciekanie się do pomocy czarowników, używanie amuletów czarodziejskich. Głównie kobiety były zaangażowane w tzw. *Trombe* (czytaj czumbe), czyli wzywaniu duchów zmarłych przodków. Kłamię tej tzw. religii animistycznej było składanie ofiar z wołów dla zaskarżenia sobie przychylności spoza światów. Oto skrótowo ujęta kondycja duchowa powierzonego mi ludu. Niezbity optymistyczna.

Jak w tej sytuacji ukazać, że wiara, którą głoszę, jest tak jedyne prawdziwą? Liczyłem bardzo, że Pan Jezus dotrzyma słowa i w swoim miłosierdziu da ludziom znaki widzialne, aby przekonać ich serca do Ewangelii. Już na samym początku moich odwiedzin zagubionych wioskach w buszu Jezus potwierdził, że zależy mu na tysiącach biednych dusz, żyjących w cieniu śmierci i nocy niewiary. Podczas pierwszej Mszy w wiosce Ambasada w styczniu 1994 doszło do niezwyklej manifestacji mojej czarów na jednej z dziewcząt. Byłem zmuszony przerwać Eucharystię i omdlać ją. Uzdrawiona dziewczyna stała się pierwszym znakiem w regionie, że nowy misjonarz cieszy się niezwykłą pomocą Bożą. Na kolejne prośby o omdlenie nie trzeba było długo czekać.

W kwietniu w wiosce Tanandava nad Oceanem Indyjskim stawałem wielki, 10 metrowy, krzyż betonowy. Miał

on stać się znakiem mocy Jezusa i Jego miłosiernego spojżenia na ludność całego regionu, która w większości żyła jeszcze pod strachem czarów i w niewoli zakazów od duchów przodków. Te kultuzyne praktyki były powodem wielu chorób, depresji, opętań, chorób psychicznych czy cielesnych. To wtedy, w kwietniu 1994 roku, moi nowi chrześcijanie odmawiali dopiero co poznaną Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Pamiętam, trwającą 8 godzin, modlitwę po błogosławieństwie betonowego Krzyża nad trzynastoma kobietami. Samo wzwanie imienia Jezus powaloło na ziemię osoby zniewolone czarami. Jestem przekonany, że była to pierwsza wspólnota malgaska w całym kraju, która upraszała uzdrowienie, używając tej formy modlitwy.

Moja posługa misyjna nabierała mocy i skuteczności. Nauczyłem również nowych chrześcijan nowenny do Bożego Miłosierdzia. W okresie Wielkanocy (1995) przygotowaliśmy się do Święta Bożego Miłosierdzia. Kluczowym wydarzeniem w moim okręgu były pierwsze rekolekcje charyzmatyczne w czerwcu 1995 roku. Nowo powstałe grupy modlitewne na szeroką skalę zaczęły używać Koronki do Bożego Miłosierdzia do omdalania chorych, opętanych, zniewolonych kultem *Tromba* etc. Zaczęły się mnożyć świadectwa, dowodzące skuteczności tej modlitwy i powierzenia się Jezusowi Miłosiernemu.

A jak św. Siostra Faustyna znalazła się na tamtych ziemiach?

Moje pierwsze wakacje w Polsce przypadły po 4 latach posługi na Madagaskarze, czyli w 1996 roku. Z potrzeby serca udałem się do Łagiewnik, aby oddać cześć Jezusowi Miłosiernemu. Pamiętam serdecznie przyjęcie mnie przez siostry. Poprosiłem o relikwie bł. wówczas Faustyny Kowalskiej wraz z relikwiarzem. Cieszyłem, że tak wielka Orędowniczka wraca ze mną na Czerwoną Wyspę, aby jeszcze skutecznie ewangelizować. Co więcej, wracalem na niwę misyjną z dużym trzymetrowym obrazem Jezusa Miłosiernego na płótnie, namalowanym przez rodaczkę z Grodziska Dolnego. Powoli zrodziło się pragnienie, aby nowo wybudowaną świątynię w Tanandavie przekształcić w takie lokalne sank-

tuarium Bożego Miłosierdzia dystryktu Pangalana i diecezji Mananjary.

Rozumiem, że tak się stało?

Kościół w Tanandavie, gdzie zostawiłem relikwie św. Faustyny i gdzie został zawieszony wielki obraz Jezusa Miłosiernego, stał się realnym sanktuarium. Każdego roku po Wielkanocy już od 20 lat organizowana jest „Pielgrzymka do Jezusa Miłosiernego”. Wspólnoty chrześcijan w wielu miejscach, przygotowując się do niej, odmawiają nowennę, która jest zakończona w sanktuarium w Tanandavie. Przez 3 dni około kilka tysięcy ludzi przed świętem Bożego Miłosierdzia trwa na modlitwie, na czuwaniu, na katechezie, jedna się z Bogiem i uprasza Boże zmiłowanie. Wówczas odbywa się uroczysta procesja z obrazem Jezusa Miłosiernego dookoła wioski. To już stała tradycja, którą jest pierwsza w całym Madagaskarze. Wszystkie podstawowe formy kultu Bożego Miłosierdzia są tutaj dobrze znane i gorliwie praktykowane. W diecezji Mananjary, a w tym dystrykcie Pangalana, kult Bożego Miłosierdzia pięknie się rozwijał.

Jeśli chodzi o inne regiony Madagaskaru, to trzeba wspomnieć o dwóch polskich misjonarzach, którzy też gorliwie włączyli się w apostołat Bożego Miłosierdzia. Ojciec Henryk Sawarski ze Zgromadzenia Świętej Rodziny jako kapelan w stolicy Antananarivo przenieśli rozwijał kult Bożego Miłosierdzia w kaplicy przy szpitalu. Tam narodziła się kolejna tradycja świętowania i szerzenia tego kultu. Ojciec Henryk założył nowe Zgromadzenie na Madagaskarze, które oficjalnie przyjęło duchowość św. Faustyny i promuje ją na cały Madagaskar. Innym świetlanym przykładem jest brat Damian, oblat, który w diecezji Tamatave też rozwijał kult Bożego Miłosierdzia w formie proponowanej przez Siostrę Faustynę. Można powiedzieć, że polscy misjonarze w sposób naturalny przeschepili ten kult na Czerwoną Wyspę.

*Za rozmowę serdecznie dziękuję
s. Diana Kuczek ZMBM*